

Uroczystości w Moskwie

Mieszkańcy stolicy ZSRR demonstrują wolę walki o pokój na całym świecie

MOSKWA (PAP). Naród radziecki wraz z masami pracującymi całego świata uroczystości obchodził 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów.

Moskwa — stolica wielkiego Związku Radzieckiego przybrała odświętną szatę. Udekorowana czerwienią, tonącą w girlandach zieleni przyjmowała Moskwa gości — delegacje z bratnich republik radzieckich i krajów demokracji ludowej, przedstawiciele mas pracujących.

Na trybunach wzdłuż ścian Kremļa znajdują się czolowi przedstawiciele narodu radzieckiego, członkowie KC WKP(b), deputowani do Rad Najwyższych ZSRR i RFSRR, ministrowie, wybitni nowatorzy produkcji, przedstawiciele nauki, literatury i sztuki, członkowie delegacji zagranicznych, wśród nich delegacja polska, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele prasy.

Uroczysta cisza oczekiwania przerwana zostaje burzą oklasków. Granitowymi stopniami Mauzoleum Lenina wchodzi na trybunę czołowi działacze partii komunistycznej i rządu radzieckiego. Wchodzi Stalin. Matki wysoko podnoszą swoje dzieci, by mogły zobaczyć najdroższego Przyjaciela i Nauczyciela ludzi radzieckich i mas pracujących całego świata.

Defilada wojsk garnizonu moskiewskiego

Marszałek Wasilewski wygłasza z trybuny mauzoleum Lenina przemówienie.

Gdy marszałek Wasilewski kończy swe przemówienie, rozlegają się dźwięki hymnu państwowego i salwy artyleryjskie, zlewając się w jedną potężną symfonię na cześć 1 Maja.

Defiladę rozpoczynają tradycyjnie bataliony słuchaczy akademii wojskowych, akademii piechoty, artylerii, wojsk pancernych i lotnictwa a za nimi oddziały młodych kadetów szkół oficerskich, wojsk lotnych i marynarki wojennej.

Rozpoczyna się defilada powietrzna. Na czele armady lotniczej leci w awście samolotów odrzutowych samolot pilotowany przed dowódcą radzieckich sił lotniczych generała Wasyla Stalina. Przelatują eskadry potężnych 4-motorych radzieckich twierdz lata-

jących, a za nimi w idealnym szyku eskadry i pułki lotnictwa odrzutowego. Za sterami samolotów — zasłużeni piloci i młodzi lotnicy demonstrują wysoki kunszt, prawdziwą sztukę pilotażu. Z ogromną szybkością przelatują nad Placem Czerwonym jednostki lotnictwa radzieckiego, stojącego wraz z całym siłami zbrojnymi ZSRR na straży pokoju.

Jednocześnie przez Plac Czerwony przeciąga całkowicie zmotoryzowana dywizja piechoty i wojsk pancernych.

Na samochodach przeciągają znakomicie uzbrojone formacje wojsk desantowych, przejeżdża dywizja pancerna — potężne czołgi radzieckie „T-34”, nie posiadające sobie równych w świecie czołgi — „Józef Stalin”, ogromne pancerne działa samobieżne, artyleria ciężka i najcięższa — jednostki wojskowe których czyny bojowe zapisane są chlubnie na kartach historii wielkiej wojny narodowej.

O godz. 11 defilada wojskowa zostaje zakończona. Trybuna długo jeszcze rozbrzmiewa oklaskami na cześć sił zbrojnych Związku Radzieckiego stojących niezlomnie na straży zdobycy socjalizmu, na straży pokoju, oklaski na cześć sił zbrojnych, które poczyniły dalsze znaczne postępy w dziedzinie ubrojenia i wyszkolenia bojowego.

Manifestacyjny pochód ludności Moskwy

Na Plac Czerwony wkraczają pierwsze kolumny manifestantów.

Płyną kolumny manifestantów. Przechodzą szeregi bohaterskiej klasy robotniczej ZSRR — załogi wielkich stołecznych zakładów przemysłowych. Pracownicy instytutów naukowych niosą wielkie plakaty, ilustrujące postępy prac nad budową gigantycznych elektrowni wodnych, kanałów i sieci irygacyjnych. Wszędzie widnieją transparenty z hasłami w obronie pokoju.

Imponujący widok przedstawiał manifestacyjny pochód mieszkańców Moskwy. „Jesteśmy za pokojem!”, „Stalin — to pokój!”, „ZSRR — ostoja pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów!” — widniało na tysiącach transparentów. W manifestacyjnym pochodzie 1-Majowym mieszkańców stolicy wielkiego Związku Radzieckiego zademonstrowali raz jeszcze swe oddanie Partii Lenina — Stalina, sprawie budowy komunizmu, swe pragnienie walki o pokój na całym świecie.

Imponujący pochód 1-Majowy w Warszawie

400 tysięcy osób uczestniczyło w defiladzie

WARSZAWA (PAP). Na długo przed godz. 10 zapelniają się trybuny ustawione wzdłuż Al. Jerozolimskich Na tle nowego, jasniejszego biela gmachu Komitetu Centralnego PZPR, na którym widnieje napis „Niech żyje narodowy front walki o pokój i plan 6-letni”, odcina się jaskrawo reprezentacyjna trybuna, udekorowana czerwonymi i biało-czerwonymi flagami.

Na przedzie tej trybuny na tle czerwieni widnieją orzeł biały. Szczelnie wypełniają się przyległe ulice. Setki mieszkańców stolicy ulokowało się nie tylko na ruinach, jak w latach ubiegłych, ale i na dachach i balkonach nowowzniesionych domów.

Punktualnie o godzinie 10 miejsce na trybunie honorowej zajmuje Rząd z premierem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego i MO.

Na trybunach widzimy także członków korpusu dyplomatycznego akredytowanych w Warszawie, delegacje zagraniczne przybyłe do Warszawy z okazji 1 Maja, zasłużonych działaczy politycznych, czolowych przodowników pracy i racjonalizatorów.

Za chwilę ruszy pochód. Prezydent RP Bolesław Bierut rozpoczyna przemówienie. Zapada głęboka cisza. Słowa pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, pełne miłości do ludu i głębokiej troski o jego przyszłość i radość, zapalają tłumy gorącym entuz-

jazmem. Raz po raz zrywają się okrzyki na cześć światowego obozu pokoju i jego wielkiego Chorążego — Generalis-simusa Stalina, na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć Polskiej Ludowej, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przodującej siły narodu, na cześć odrodzonego Wojska Polskiego.

Ponad całą trasą pochodu wciąż zrywają się i długo nie milkną skandowane okrzyki: „Stalin, Bierut po-kój!”.

Zapał i entuzjazm wielotysięcznych rzesz społeczeństwa stolicy dochodzi do szczytu, gdy Prezydent mówi: „Pozdrawiamy dziś mocno i serdecznie bratnie narody Związku Radzieckiego!”.

Okrzyki, którymi Prezydent Bolesław Bierut kończy przemówienie: „Niech żyje trwały pokój i przyjaźń między narodami!” „Niech żyje wielki Chorążę pokoju — Józef Stalin!” — wywołują długo niemilkący, gorący entuzjazm.

Orkiestra gra „Międzynarodówkę”. Melodie mocno podchwytują tłumy. Rozlegają się salwy artyleryjskie. Blisko 400 tysięczny pochód rusza.

O godz. 16.20 pochód 1-Majowy w Warszawie zakończony. Przemarsz 400 tys. mieszkańców stolicy trwał 6 godzin. Długo nie milkną okrzyki na cześć Prezydenta Bieruta i Chorążego światowego obozu pokoju — Wielkiego Stalina. Potężnie brzmi śpiew „Międzynarodówki!”.

Głos Wielkopolski



Rok VII AB

Poznań, czwartek 3 maja 1951 r.

Nr 120 (2218)

Pod hasłem walki o pokój i plan 6-letni

Wspaniała manifestacja 1-Majowa w POZNANIU

Nawet najwięksi optymiści w Poznaniu nie mogli spodziewać się, że i w tym roku 1 Maj będzie miał tak wspaniałą oprawę słoneczną. Chłód i ciężkie, niskie chmury nie zwiastowały nic dobrego. A jednak na pół godziny przed rozpoczęciem defilady, wiatr rozpozodził niebo i nad udekorowanym miastem wyrzało gorące, piękne i roześmiane pierwszomajowe słońce.

Ruch kołowy na mieście zatrzymany. Ulicami dosłownie „ciągną sznury” odświeżone ubranymi przechodniów, ludzi pracy, którzy zdążają do swoich punktów zbornych. Organizacja pochodu w tym roku wzrosła. Poszczególne zakłady pracy i instytucje gromadzą się w różnych punktach miasta i o różnym czasie, by potem — w ściśle ustalonej kolejności — udać się (już w pochodzie) w stronę centralnego punktu demonstracji w śródmieściu.

Na czele sportowcy

Na czele pochodu, który wyruszył zaraz po przemówieniu Prezydenta Bieruta (wysłuchaliśmy go przez megafony) kroczy tłumy skandują: **sport masowy — pokojowy! Sport masowy — pokojowy!** Młodzi sportowcy, ludzie pracy, różnym Polska Ludowa umożliwiła masowe kontynuowanie uprawy sportowej, kroczą dziarsko i energicznie, jak na sportowców przystało. Część z nich niesie swoje przybory sportowe, wśród których widzimy: siatki do siatkówek, rękawice bokserskie, floretty, narty, wiosła, rakiety, modele żaglówek a nawet — ciągniona na samochodzie przez traktor — duża żagłówek AZS, czyn 1-Majowy sekcji żeglarskiej tego klubu. Są popisy gimnastyki na drążkach, w ruchu, na otwartych samochodach i jest walka zapaśnicza na matach, rozłożonych na platformie ciężarówkach.

Kiedy rosnący warkot motorów zwiastuje zbliżanie się sekcji motorowych poznańskich klubów sportowych — oklaskom i radosnym okrzykom nie ma końca zwłaszcza, że w pierwszej trójce jedzie ulubieniec Poznania, Jerzy Mieloch, bohater wielkiego biegu „Głosu Wielkopolskiego” o Puchar Pokoju.

Wojsko z ludem

Orkiestra wojskowa gra Warszawiankę. Jest godzina 11.30. Słońce dopieka coraz mocniej. Wysoko w powietrzu unoszą się balony. Po trasie pochodu, między demonstrującymi, uwijają się fotoreporterzy i sprawodawcy prasowi. Na trybunie widzimy przy mikrofonach obsługę Polskiego Radia. Informuje ona bez przerwy zebrane tłumy o przebiegu pochodu. Wśród demonstrujących — dużo wojskowych, idących w jednym szeregu, ręka w rękę z pracownikami. Piękny ten i symboliczny obraz, wywołuje entuzjazm wśród tłumów przylgających się defiladzie. Padają okrzyki na cześć polskiego wojska ludowego, widać wielkie transparenty z napisami: **Wojsko z ludem! Niech żyje Odrodzone Wojsko Polskie!**

Idą harcerze!

Po małej przerwie nadchodzi orkiestra młodych chłopców w mundurach marynars-

kich. Gra ona dobrze znaną ogółowi wiązkę piosenek partyzanckich. Zebrani nucą w takt muzyki „Serce w plecaku”. Nastroj staje się coraz swobodniejszy i coraz cieplejszy. I jakże tu nie radować się i nie cieszyć, kiedy właśnie nadchodzi nasi mali harcerzykowie, poprzędani fanfarami na trąbkach.

Brawa dla ZISPO

Wśród tłumów poruszenie. Okrzyki i brawa zagłuszają orkiestrę. To poznaniacy witają nadchodzącą załogę Zakładów Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina. Idą przedstawiciele Rady Zakładowej, łopoczą sztandary ZMP i Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR. Za nimi postępują przodownicy pracy, przepasani wstęgami, na których wypisano wyniki ich wysokich osiągnięć we współzawodnictwie pracy. Dźwięki orkiestry i wiaty tłumów przerywa na chwilę łopot tysięcy skrzydeł. To gołębie. Wypuszczono je z kloatek ustawionych na trasie pochodu. Piękne ptaki okrążają w powietrzu miejsce startu, poczym niktą gdzieś na tle błękitu nieba.

Na swoją nutę...

A tymczasem na trasie pochodu ukazują się witane entuzjastycznie ludowe zespoły artystyczne. Oczywiście jest wśród nich nasza popularna kapela z Szamotuł. Migocą w słońcu kolorowe wstęgi od czepców roześmianych bamberek, stary dudziarz wygrywa swojskie melodie. Wśród pomyslowych dekoracji, jakie przesuwały się teraz na wozach ZSCH, zwraca uwagę olbrzymia kukła kułaka rozpostartego na wozkach ze zbożem. Kułaka-sabotażystę boksują energicznie mali harcerze.

Zmotoryzowana kolumna POM

Swego rodzaju sensację wzbudzają nigdy dotychczas nieoglądane u nas nowoczesne maszyny rolnicze, które otwierają zmotoryzowaną kolumnę POM. **Mechanizacja pracy rolnych** — widzimy na transparentie — **crokiem do socjalizmu.** I na drugim transparentie: **Przez mechaniczną uprawę zagwarantujemy lepsze plony.** Jeden z traktorów prowadzony jest przez młodą i hożą dziewczynę przepasaną szarfą, na której widzimy dumny napis: **159 procent normy.** Zresztą wiele traktorów kolumny POM prowadzonych jest przez kobiety. Widzimy POM-y z Leszna, Ocieszyna oraz przodujący POM z Tarnowa Podgórnego, który demonstruje nowy pomysł stołu spawalnego.

Poprzedzane Wojewódzkim Ośrodkiem Szkolenia Kadry nadciągają kolumny spółdzielni produkcyjnych. Obok czeskich Zetorów ciągną potężne traktory polskiej produkcji — Ursusy. Transparenty głoszą:

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza wygłoszone na centralnej akademii 1-Majowej w Warszawie podajemy na str. 2

Kadry traktorzystów — dźwignią socjalistycznej przebudowy wsi. Spółdzielczość produkcyjna to zniesienie wyzysku na wsi. Każda kropla zaoszczędzonego paliwa, to odpowiedź podżegaczom wojennym.

Inspektory z... pomidorami

Za spółdzielniami produkcyjnymi posuwa się kolumna Państwowych Gospodarstw Rolnych. W oczy zgromadzonych tłumów rzucają się pomyslowe dekoracje na samochodach, dające przekrój pracy i osiągnięć poszczególnych gospodarstw. Widzimy więc wzorową świetlicę, dalej szkołę, w której odbywa się właśnie lekcja geografii. Są i ulę z pszczołami, a nawet rybacy wyciągają sieciami piękne karpie. Troskę myśliwych o włościwą gospodarkę zwierzyzna leśną wyraża hasło: **Planowy odstrzał — podstawa naszej gospodarki łowieckiej.** Hasło to umieszczone jest na wozie z pomyslowo wykonanym stanowiskiem myśliwego, polującego na dzikie ptactwo. Prawdziwy zachwyt wzbudza wyhodowane w PGR-ach i wieszzone za szybami inspektorów — ogórki i pomidory. Duże poruszenie wywołują olbrzymie klatki z rasowym drobiem oraz wzorowe obórki z cielętami. Zainteresowanie wzbudza także pierwsza w Polsce kolumna mechanicznego strzyżenia owiec, którą oglądamy przy pracy. **Elektryczne strzyżenie** — jak dowiadujemy się z napisu — **podnosi wydajność wełny o 10 proc.** I znowu przesuwa się maszyny rolnicze. Są i kombajny. Przed nimi podąża grupa żeńców z kosami, niosąc napis: **Dawniej sierpy i kosy, dziś kombajny.** Wiele tablic ilustruje ogromny wzrost produkcji zboża w PGR.

Rekordziści z PKP

Na trasie widzimy teraz sympatyczną brać kolejarską. Ulicą toczy się olbrzymi model lokomotywy PT47. Wielu kolejarzy nosi zaszczytne miano przodowników pracy. Widzimy ich w pierwszych szeregach, przepasanych wstęgami, na piersiach widnieją odznaczenia państwowa. Kolejarze należą do awangardy budowniczych Polski Ludowej. Świadczą o tym najlepiej tablice z osiągnięciami węzła poznańskiego. Między innymi widzimy wykaz zwiększonego przebiegu parowozów: **300 tysięcy kilometrów bez remontu.**

Szereg za szeregiem

Za kolejarzami zbliżają się pocztowcy. Widzimy wśród nich naszych dobrych znajomych z dnia powszedniego — listonoszy. Naczelne hasło głosi: **W każdej wsi telefon.** Dalej przeciągają pracownicy Miejskiego Handlu Detalicznego i Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Widzimy również długie szeregi uspołecznionego rzemiosła. Jest Liga Kobiet, są pracownicy wszystkich wydziałów WRN, MRN, PRN, pracownicy banków, lekarze, personel szpitali poznańskich, pracownicy sądowi i prokuratorscy, drukarze, wreszcie prasa. Niepodobna zresztą wyliczać po kolei wszystkich — demonstracja przecięć cały Poznań.



W grom. Skarydzew w pow. kępińskim brały udział w „Czynie Melioracyjnym” 52 osoby. W rezultacie gromada oczyściła rowy melioracyjne na przestrzeni 4 km oraz wykopała rowy odwadniające wzdłuż drogi. Gromada wytelegowała do Poznania po odbiór pięknego radiodobrotka marki „Pionier” soltysa Michała Tarasia oraz drożnika Wład. Malczewskiego. Nie mamy na razie — mówi soltys Taras — świetlicy a aparat umieścimy w sali szkoły podstawowej. Rędzie z tego podwójna korzyść, gdyż audycji radiowych słuchać będzie w godzinach przedpołudniowych również nasza młodzież szkolna. Przedstawicielem gromady wręcza piękną nagrodę Przewodniczący WRN — ob. Miłgoń. (Patrz str. 3)

1 Maja dniem mobilizacji

wszystkich sił postępu

do walki o szczęśliwą przyszłość

Tow. Prezydencie!
Towarzysze i Obywatele!

Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza na centralnej akademii 1-Majowej w Warszawie

I dlatego Towarzysze, Partia ostrzega w dniu 1 Maja masy pracujące:

Piękną i niezwykłą wymowę ma to święto obchodzone przez wszystkich ludzi pracy na całym świecie. Potężną wymowę ostrzeżenia ma to święto dla świata niewoli i wyzysku, zacofania i barbarzyństwa. Zrodziło się to święto z walki o najwznioślejsze ideały, jakie kiedykolwiek postawiła przed sobą ludzkość.

Wieczni żywa i porywająca jest treść tego święta, jak wieczni żywa i porywająca jest treść socjalizmu. Czemu hasło święcenia 1 Maja znalazło tak mocny odzew wśród mas? Bo odpowiadało najżywczej i najwznioślejszym interesom, dążeń

Walka o pokój ogarnia szerokie masy na całym świecie

Obchodzimy dziś 1 Maja 1951 roku pod hasłem potężnej i potężnej jedności narodów w walce o pokój. W warunkach obecnych walka o pokój nabiera szczególnego charakteru. Stała się walką o nieznanym przedtem w historii zasięgu masowym. Ogarnia masy tak szerokie, sięga tak głęboko, jest tak powszechna, jak żaden jeszcze ruch masowy w przeszłości.

Toczy się ona z niebywałym napięciem także i w krajach kapitalizmu i w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Po raz pierwszy w historii organizatorzy wojen natknęli się na taką przeszkodę. Jest tak szeroka, że nie można jej obejść.

Dlatego to w dniu 1 Maja od polskich mas pracujących od polskiego walczącego o pokój narodu płynię braterskie pozdrowienie dla ludu pracującego Francji i Włoch, walczącego przeciw imperialistom o pokój, wolność i suwerenność narodową, dla bojowników o pokój walczących w Anglii i Ameryce przeciwko wojennym knowaniom ich imperialistycznych rządów. Dla ludu pracującego Hiszpanii, zrywającego się do walki przeciw krwawej dyktaturze Franco, dla narodów Jugosławii walczących z krwawą dyktaturą Tito, dla wszystkich ludów kolonialnych, walczących przeciw imperialistycznej niewoli.

Wielka lekcja historyczna, której narody Związku Radzieckiego udzieliły Niemcom Fryderyków, Bismarcka i Hitlera pod Stalingradem, Kurkiem, Leningradem, Moskwą, nad Wisłą, Odrą i w samym Berlinie — ta lekcja zrobiła swoje. A troskliwa opieka, którą narody Związku Radzieckiego

niom i pragnieniom tych mas. Niezmienna była i jest przewodnią idea majowego święta, socjalizm. Ale treść polityczna 1 Maja nasycała się z roku na rok, z okresu na okres tym, co było bezpośrednim celem i zadaniem walki klasy robotniczej na danym etapie.

Jaką, Towarzysze, treść polityczną ma święto majowe roku 1951, 62 roku majowych obchodów, 34 roku istnienia państwa socjalizmu, 7 roku istnienia Polski Ludowej i krajów demokracji ludowej, 3 roku zwycięskiego istnienia Chińskiej Republiki Ludowej.

go otoczyły coraz potężniejsze pędy odrodzonej demokracji niemieckiej na wschodzie — wydała oczekiwane owoce.

Rosnie Niemiecka Republika Demokratyczna. Rosnie w sily, staje się coraz bardziej atrakcyjnym przykładem pokojowej odbudowy i pokojowej pracy, pokojowego współzycia i jasnych perspektyw dla całego narodu niemieckiego.

Staje się coraz mocniejszym ogniwem obozu pokoju. Prowadzona przez wypróbowanego antyfaszystę wielkiego przywódcę klasy robotniczej Wilhelma Piecka (oklaski), wparła o zapał i entuzjazm wspaniałej młodzieży — wskazuje całym Niemcom drogę ku szczęśliwej i pokojowej przyszłości.

Jaki to zwrot oznacza w stosunkach ze wszystkimi sąsiadami, jakie perspektywy pokojowego współzycia otwiera między narodami — najlepszym tego dowodem jest oparta na woli mas ludowych obu krajów przyjaźń naszego narodu z narodem niemieckim, naszej młodzieży z młodzieżą niemiecką, naszych robotników z robotnikami niemieckimi (oklaski).

Dlatego to w dniu 1 Maja pozdrawiamy Niemiecką Republikę Demokratyczną i bojowników o pokój, demokratyczne i zjednoczone Niemcy. Takie bowiem demokratyczne, pokojowe i zjednoczone Niemcy gwarantować będą pokój w Europie (oklaski).

Dlatego to walka o pokojowe i zjednoczone Niemcy budzi przerażenie Trumanów i Achesonów, Eisenhowerów i Mac Cloyów.

Wyteżymy wszystkie siły w walce o pokój i plan 6-letni

Jest dziś rzeczą oczywistą, że bez odrodzonego Wehrmachtu imperializm amerykański wojny w Europie rozpętać nie jest w stanie. Będzie więc czynił wszystko by sprzeciwić mas zachodnio-niemieckim, silić się, a opór czynnych bojowników pokoju złamać. By narzucić Niemcom Zachodnim nowe wydanie hitlerizmu, który obywateli Trizonii weźmie za gardło i wpędzi w szeregi nowego Wehrmachtu.

Polityczną ceną którą imperializm amerykański gotów jest zapłacić za nowy Wehrmacht, są ziemie polskie. I to sobie musimy uświadomić w pełni. Nowa wojna godzi w interesy, bezpieczeństwo i byt wszystkich narodów. Ale z samej swej istoty wojenna polityka imperializmu amerykańskiego godzi w najbardziej żywotne interesy narodowe Polski, bo opiera się na założeniu odrodzenia Wehrmachtu za cenę polskich Ziemi Zachodnich. Naród polski ma więc obok powodów ogólnych, jednoczących wszystkie narody jeszcze powodów szczególnych, by wyteżyc wszystkie swe siły w ogólnonarodowym frontie walki o pokój i plan 6-letni.

liwy rozwój ruchu obrońców pokoju.

Miliony skupiły się pod sztandarem walki o pokój. Korea stała się zawołaniem, mobilizującym masy do walki, by to, co stało się w Korei, nie powtórzyło się już nigdzie indziej i już nigdy więcej.

I dlatego w dniu 1 Maja z całego świata i od nas z Pol-

ski popłyną braterskie pozdrowienia milującemu wolność narodowi koreańskiemu, walczącemu bohatersko o wolność i niezawisłość swej ojczyzny przeciwko interwencji zbrojnej obcych najeźdźców i popłyną w dniu 1 Maja od nas z Polski braterskie pozdrowienia bohaterskiemu narodowi chińskiemu i jego wodzowi Mao Tse-Tung (długotrwała owacja).

Narody biorą sprawę zachowania pokoju w swe ręce

I oto całą swą polityką agresorzy i podżegacze wojenni osiągnęli skutek wręcz odwrotny od zamierzonego. Gdy zbyt hałaśliwie zaczęli potrazać bombą atomową, próci ludzie na całym świecie nie tylko się nie przelekli, lecz przeszli do przeciwuderzenia i setkami milionów podpisów rzucili atomowcom wezwanie: Żadamy zakazu broni atomowej!

Na bezcelne zakusy imperialistycznych agresorów, którzy przekształcają ONZ w organ amerykańskiego Departamentu Stanu — milionowe rzesze ludów całego świata odpowiedziały powołaniem do życia Światowej Rady Pokoju.

Powstał ośrodek wielkiej, świat cały ogarniającej akcji w obronie pokoju. Ośrodek obdarzony zaufaniem najszerszych mas, bo wyrażający ich najgłębsze uczucia, ich dążenia i pragnienia.

1 Maj - świętem narodu polskiego

Wielka nadzieja ludzkości wypływa stąd, że narody istotnie pojęły głęboki sens tych słów i poprzez ruch obrońców pokoju biorą sprawę zachowania pokoju w swe ręce i bronia jej wytrwale.

Święto majowe stało się w Polsce Ludowej świętem narodu polskiego, świętem, które łączy w sobie dwa najwznioślejsze uczucia ludzkie — patriotyzm i internacjonalizm. Dziś w święcie majowym wyraża się wzrastająca jedność narodu, skupionego wokół klasy robotniczej, w walce o pokój i plan 6-letni. Bo te dwa pojęcia łączą się w Polsce w jedno nierozdzielne.

Front narodu w walce o najbardziej żywotne interesy narodowe jest podstawowym warunkiem realizacji tych interesów. Bez tej jedności interes narodu narażony jest na szwank i może ulec groźnym dla narodu i państwa wstrząsdom.

Dla każdego Polaka, dla każdego patriotę polskiego jest rzeczą oczywistą, że interes narodowy naszego kraju wymaga utrwalenia pokoju światowego i realizacji planów gospodarczych. Od tego bowiem zależy cała nasza przyszłość. Świadomość tej prawdy przenika do coraz szerszych rzesz naszego społeczeństwa. A w miarę tego — rozszerza się zasięg frontu narodowego.

Machinacje wrogów

Kto jest przeciwny naszej walce o pokój i socjalizm, ten godzi jednocześnie w elementarny interes narodowy Polski. Staje w szeregu wrogów narodu, stacza się na pozycje zdrady narodowej. Innej, trzeciej drogi nie ma. Albo w szeregach frontu narodowego w walce o pokój i plan, albo w szeregach zdrady narodowej w walce przeciwko pokojowi, przeciwko planowi, a więc przeciwko Polsce.

Zarówno towarzysze partyjni jak i masy bezpartyjne muszą w Polsce pamiętać, że rządy imperialistyczne z niepokojem patrzą na rozwój gospodarczy

przywrócenie krwawych rządów faszystowskiej dyktatury w Polsce, o zakucie robotników w kajdany wyzysku i niewoli, o pogrzebanie niepodległości Polski.

O lepszą, wspaniałą przyszłość naszego narodu

Wróg działa w Polsce i działa poza jej granicami. I tu i tam jest jednak niemierny, jednak sprzedajny. Wróg klasowy jest dziś zbyt słaby, by walką swą prowadzić samodzielnie. Niedobitki dawnych czasów zaprzędają się więc obcyemu potęgom, idą na zółd imperialistów, wysługują się najoczliwsiemu wrogom Polski.

Walka o pokój łączy się w Polsce nierozdzielnie z walką o wykonanie planu 6-letniego. Te słowa wyrzeczone na VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR przez Towarzysza Bierutę, stały się myślą przewodnią, wchodzą w krew każdego Polaka. Nasze wielkie budownictwo socjalistyczne — to wyraz naszej pokojowej woli.

Trasa W-Z i wznosząca się z ruin wspaniała Warszawa, Nowa Huta, Huta w Częstochowie, wielki kombinat chemiczny w Dworach, stalownia w Łabędach, fabryka samochodów na Żeraniu — dziesiątki innych wielkich budowli przemysłowych, setki tysięcy izb mieszkalnych, szkoły, szpitale, drogi, kanały, linie kolejowe — to wszystko razem wzięte składa się na plan 6-letni, wznoszony wysiłkiem narodu dla jednego, jedynego celu — dla rozkwitu i rozwoju naszej Ojczyzny, dla dobra jej obywateli.

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą brońli jej do końca.”

Stoi przed nami zadanie wielkiej wagi i doniosłości politycznej, stoi przed nami zadanie pogłębienia świadomości politycznej ludzi, politycznego ich uaktywnienia, uczynienia z nich pełnowartościowych uczestników walki o pokój i plan, przekształcenia ich w świadomych bojowników wielkiej narodowej sprawy.

Ani jeden uczciwy Polak, któremu droga jest sprawa Ojczyzny, nie może pozostać na uboczu bierny czy neutralny. I dlatego jednym z haseł 1 Maja jest: „Wzmacniamy braterską więź wszystkich patriotów polskich — partyjnych i bezpartyjnych — w pracy dla rozkwitu naszej Ojczyzny” (oklaski).

Towarzysze, członkowie Partii! Wszędzie, gdzie postawiła Was Partia, skupiacie dookoła siebie i dookoła Partii wszystkich szczerych patriotów. Stanowią oni przytłaczającą olbrzymią większość ludzi w Polsce. Z zaufaniem i serdecznością odnoście się do każdego uczciwego człowieka. Tłumacząc nasze zadania, pomagając każdemu spełniać jego obowiązki z całym zrozumieniem wielkiej sprawy, o którą walczymy.

Rozszerzajcie, mobilizujcie front narodu walczącego o pokój, o umocnienie niepodległości, o plan 6-letni, o przyszłość narodu polskiego! (oklaski).

Nasz plan 6-letni to walka, trudna walka i trudny wysiłek. Jest to walka o lepszą, wspaniałą przyszłość naszego narodu. Jest to walka o umocnienie niepodległości i umocnienie granic naszej Ojczyzny. Jest to walka o pokój.

Front naszej walki o szczęśliwą przyszłość Ojczyzny obejmują wszystkie warszaty pracy w przemyśle i na roli,

„Strzeżmy warszaty pracy przed ręką szkodnika i okiem szpiega. Więcej czujności wobec wrogów i agentów imperialistycznych.”

Wszystkie kopalnie, huty i fabryki, pracownie uczonych, artystów i techników, mężczyzn i kobiety polskie walczące o jasną przyszłość swych dzieci, młodzież polską, młodą gwardię patriotów i budowniczych socjalizmu.

1-Maja to nasze wspólne święto, Towarzysze i Obywatele. To święto narodu walczącego o lepsze jutro, o wspólną siłę niewyczerzonego obozu pokoju.

W dniu tej wielkiej międzynarodowej mobilizacji wszystkich sił postępu na całym świecie — zdajemy sobie najbardziej jasno sprawę, że od stopnia zawartości obozu pokoju, od jego siły, zależy i nasza przyszłość.

Dlatego w dniu 1 Maja naród nasz zwraca swe uczucia ku krajowi zwycięskiego socjalizmu, ku krajowi, który rozgromił faszizm, ku krajowi, który niesie nam pomoc i ku wielkiej Partii Lenina i Stalina, przewodniczącemu światowej klasy robotniczej i ku człowiekowi, który jest na całym świecie sztandarem walki o pokój i drogowskazem w tej walce — ku Towarzyszowi Józefowi Stalinowi. (Długotrwała owacja).

Zdajemy sobie sprawę, że naród nasz musi zrobić wszystko, abyśmy mogli być wiernymi i braterskimi z narodami walczącymi o pokój, manifestować czynem, manifestować pracą, manifestować naszymi rosnącymi osiągnięciami.

Zrobimy to, bo naród nasz kroczy coraz bardziej zwracając pod przewodnictwem klasy robotniczej.

Zrobimy to, bo klasie robotniczej przewodzi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. (Długotrwała oklaski).

Zrobimy to, bo na czele Państwa Ludowego i na czele Partii naszej stoi wierny syn polskiej klasy robotniczej przywódca narodu polskiego — Towarzysz Bolesław Bierut (długotrwała, huczna oklaski).

Niech żyje naród polski w walce o pokój i plan 6-letni!

Niech żyje bohaterska klasa robotnicza!
Niech żyje 1 Maja!
Niech żyje Towarzysz Józef Stalin! (Wszyscy wstają).
Zrywają się długo niemilkące oklaski, przechodzące w owacje. Uczestnicy akademii skandują: „Stalin! Stalin, Bierut, po-kój!” Rozlega się potężny śpiew „Międzynarodówki”.

Ponad 512500 b. analfabetów nauczone czytać i pisać

WARSZAWA (PAP). Rok bieżący stanie się pamiętną datą w dziejach rozwoju polskiej oświaty. Będzie to bowiem rok w którym po raz pierwszy w historii naszego narodu zanotowany zostanie radosny sukces — zakończenia nauki przez wszystkich zarejestrowanych analfabetów.

Miarą tego wspaniałego osiągnięcia może być fakt, że dotychczas jedynie Związek Radziecki zlikwidował całkowicie analfabetyzm. Sukces ten stanie się możliwy dzięki zwycięskiej kampanii, toczzonej przez nasz rząd, przy poparciu partii i wszystkich organizacji masowych przeciwko ponuremu dziedzictwu rządów kapitalistycznych.

naukę czytania i pisania 512.500 byłych analfabetów, stając się pełnowartościowymi obywatelami Polski Ludowej. Na kursach uczy się 331.000 osób, a indywidualnym nauczaniem, które rozwinięto się dzięki społecznej postawie aktywności oświatowej, objętych jest 65.500 osób.

W dniu tegorocznego Święta Pracy złożono meldunki o zakończeniu nauki zarejestrowanych analfabetów przez województwa: katowickie, opolskie, poznańskie, gdańskie, zielonogórskie, rzeszowskie i szczecińskie.

Absolwenci kursów początkowego nauczania otaczani są szczególną opieką.

Do chwili obecnej ukończyło

Prof. dr I. Męlecki

przew. Podsekcji
Telekomunikacji I KNP

Wyłącznie celom pokojowym służyć będzie nauka telekomunikacji

Telekomunikacja, więc technika przekazywania wiadomości, sygnałów i obrazów na odległość, jest w swej istocie narzędziem zbliżenia narodów. Nie mające granic fale radiowe stanowią nośnik, który przekazywać może słowa głoszące pokój. Urządzenia telekomunikacyjne pozwalają dotrzeć do najdalszych zakątków kraju słowem, niosącym oświatę i kulturę. Jasne więc, że nasza nauka telekomunikacji w swym zastosowaniu wiąże się ściśle z walką całej postępowej ludzkości o pokój.

Wysiłek naukowców naszych idzie w kierunku zarówno udoskonalenia techniki przekazywania dźwięków na duże odległości jak i polepszenia jakości przekazywanych dźwięków.

Ustrój Polski Ludowej stworzył szeroką bazę zastosowań dla telekomunikacji, że wymienimy choćby tylko nie istniejące przed wojną zagadnienia telefonizacji wsi oraz radiofonizacji przewodowej. Wszystkimi swoimi środkami telekomunikacja polska może i będzie służyć wyłącznie celom pokojowym.

24 gromady i 9 zespołów młodzieżowych nagrodzono za „Czyn Melioracyjny”



Na zdjęciu: Komendant Gminy „Służba Polsce” z Klecka w pow. gnieźnieńskim — Marcin Budnik oraz ZMP-owcy — Sylwester Plewa i Teresa Skłbińska z odebraniem przed chwilą „Pionierem”. Gromada Klecko brała gromialny udział w pracach w ramach „Czynu Melioracyjnego”. Spośród 182 uczestników tego czynu wyróżnił się pracowitością i dużymi osiągnięciami zespół młodzieżowy zorganizowany w „SP” i ZMP. Gromada Klecko oczyściła 22 km rowów melioracyjnych oraz 12 przepustów drogowych.

24 przodujących gromad oraz 9 zespołów młodzieżowych wyróżnionych zostało w woj. poznańskim za ubiegłoroczny „Czyn Melioracyjny” nagrodami w postaci radiodiodoborników, które w drugim dniu VII sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu wręczył delegacjom poszczególnych gromad przewodniczący WRN ob. Miogoń.

Wręczając nagrody ob. Miogoń powiedział:

„Pracujący mało i średnio-rolni chłopcy oraz młodzież wiejska dobrze zorganizowali i zrealizowali tę masową akcję społeczną. W ramach robót „Czynu Melioracyjnego” dostarczono ponad 700 tys. robociznodniów, a wartość wykonanych prac wyniosła około 600 milionów złotych (w starej walucie). Był to więc potężny wkład pracującego chłopstwa i młodzieży w dzieło realizacji pierwszego roku planu 6-letniego, który na odcinku robót wodno-melioracyjnych wykonany został w 132 proc. Ten wspaniały start 1950 r. będzie powodem do dalszej naszej pracy. Ubrojeni w doświadczenia zdobyte w przeprowadzaniu masowych akcji społecznych na odcinku rolnictwa, podwoimy nasze wysiłki. Zapewniamy nam one pełną i przedterminową realizację planu 6-letniego.

W imieniu Obywatela Ministra Rolnictwa i Ref. Rolnych wręczam z prawdziwą przyjemnością i zadowoleniem przodującym gromadom i zespołom młodzieżowym nagrody za wspaniałe osiągnięcia w „Czynie Melioracyjnym”.

Za swój wysiłek gospodarczy i społeczny otrzymujecie nagrody w postaci radiodiodoborników. Zainstalowane w waszych świetlicach gromadzkich udostępnią wam coraz lepsze właściwości się w nurt życia całego narodu. Poprzez te radiodiodoborniki dotrze do was wiele wia-

W 160 rocznicę uchwalenia konstytucji 3 Maja

Dokument, który zamknął epokę feudalizmu

Okrzyk „Vivat król, vivat naród, vivat wszystkie stany”, utrwalił się w świadomości wielu pokoleń jako wyraz świętej zgody i powszechnego zbratania narodu polskiego w dniach, gdy Sejm Czteroletni uchwalił konstytucję 3 Maja 1791 r.

Czy istotnie „wszystkie stany” miały powód do radośnego świętowania z powodu ogłoszenia tego historycznego aktu, czy rzeczywiście konstytucja dawała świadectwo woli i interesów całego narodu?

Prawda dokumentów historycznych każe nam ocenić w pełni przełomowe znaczenie i oddać hołd twórcom konstytucji 3 Maja, którą Fryderyk Engels określił jako pochodną rewolucji francuskiej. Ale jednocześnie, patrząc na rozległy obraz tej epoki, nie możemy dać się wciągnąć na tory fałszywej idealizacji, cechującej dzieła burżuazyjnych dziejopisów.

Sytuację wewnętrzną kraju pod koniec XVIII w. charakteryzuje z jednej strony wzrost feudalnego samowładztwa magnaterii, która, obojętna całkowicie na interesy publiczne, tworzy ze swych posiadłości odrębne, niezależne od nikogo państewka — z drugiej zaś strony obserwuje się gwałtowny upadek miast i stale pogarszający się położenie chłopstwa.

Sejm zwołany w r. 1788 miał na celu odwrócenie katastrofy gospodarczej i politycznej przez wprowadzenie reform ustrojowych. Rozpoczyna się gorąca walka między stronnictwami patriotycznym i zachowawczym co do sposobów naprawienia struktury społeczno-politycznej Polski. Ażeby słusznie ocenić przebieg prac oraz uchwały sejmu czteroletniego, najlepiej będzie posłużyć się porównaniem między ówczesnym stanem rzeczy w Polsce i we Francji.

W okresie wielkiej rewolucji motorem przemian politycznych we Francji było mieszczaństwo, klasa wysoko rozwinięta, świadoma swoich zadań i celów.

W Polsce natomiast mieszczaństwo odgrywało podówczas jeszcze zbyt nikłą rolę, aby ująć władzę w swe ręce. A szerokie masy chłopskie, które mogłyby stać się sojusznikiem mieszczaństwa, znajdowały się w położeniu niewolniczym i nie posiadały żadnej reprezentacji politycznej.

Dlatego też jedynym ugrupowaniem, przygotowującym konkretne plany reformatorskie, był liberalizujący odłam szlachty, warstwa która dzięki swej czołowej pozycji mogła decydować o przyszłości Polski. I chociaż obóz postępu, skupiający się wokół „Kuznicy Kollątajowskiej”, wywierał silny nacisk na przywódców politycznych w sejmie chociaż najznakomitsi pisarze epoki stanisławowskiej wskazywali na konieczność dokonania zasadniczych zmian ustrojowych, to jednak obradom sejmowym właściwy ton i kierunek nadawali działacze szlacheccy. Dopiero na kilka tygodni przed ogłoszeniem ustawy konstytucyjnej przedstawiciele mieszczaństwa, w stanowczej formie, przedkładają sejmowi swe postulaty.

Z początkiem r. 1791 Warszawa stała się świadkiem tzw. „czarnej procesji”. Setki ubranych w czarne stroje mieszczan z całego kraju udają się na salę obrad sejmu z żądaniem nadania „stanowi trzeciemu” pełnych praw obywatelskich.

W rezultacie, w kwietniu 1791 r. uchwalona zostaje ustawa, znosząca największe ciężary nakładane dotychczas

na mieszczan (ograniczenia w wykonywaniu funkcji administracyjnych, utrudnienia w handlu itp.).

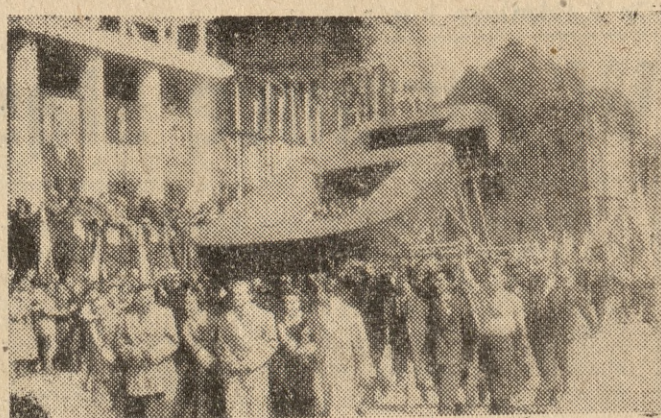
W dniach, poprzedzających uchwalenie konstytucji, rośnie opór i intrzygi ze strony czynników reakcyjnych, starających się za wszelką cenę udaremnić poczynania reformatorów. I wówczas, po raz pierwszy, lud stolicy manifestuje swą wolę na ulicach miasta. Robotnicy najemni, rzemieślnicy, drobni kupcy, rankiem 3 Maja ciągną tłumnie w stronę Zamku Królewskiego i swą stanowczą postawą zmuszają sejm do przyjęcia tego jeszcze dnia ustawy konstytucyjnej.

Poważny krok naprzód
„Konstytucja 3 Maja — pisze Roman Werfel — stanowi poważny krok naprzód w dziedzinie reformy państwa. Przekształca ona Państwo Polskie na wzór ówczesnej angielskiej monarchii konstytucyjnej — a więc formy o wiele wyższej, bardziej postępowej od poprzedniego, feudalno-magnackiego ustroju państwa. Konstytucja 3 Maja — to stały rząd w Polsce, armia powiększona do 100 tysięcy, tron dziedziczny zamiast każdorazowego wyboru króla — wszystko wtedy słuszne, postępowe, niezbędne, pożyteczne. Ale Konstytucja 3 Maja uchyliła się od zagadnienia drugiego, niemniej wtedy aktualnego... Uchyliła się od reformy społecznej państwa”.

Sprawa chłopska została poruszona w jednym tylko artykule, przewidującym, że państwo będzie sprawować opiekę i kontrolę nad nowozawieranymi, dobrowolnymi umowami między dziedzicami a chłopami. Nie ma jednak w ogóle mowy o jakiegokolwiek zmianie układu społecznego na wsi, o likwidacji pańszczyzny, wyzwoleniu politycznym włościan.

„Prawo o miastach” sejmu czteroletniego przyznawało ludności miejskiej szereg istotnych uprawnień i swobód, ale w zasadzie nie stawało znaku równania między mieszczańskim i szlacheccim i częściowo tylko znosiło upośledzenia miast polskich.

O tym wszystkim należy pamiętać. Ale pomimo swej połowiczności i kompromisowości w rozstrzygnięciu zagadnień ustrojowych, konstytucja 3 Maja stanowi obiektywnie punkt zwrotny w historii naszego kraju. Rozbiła ona bowiem podstawy feudalizmu i przyniosła zapowiedź nowej epoki, w której warstwy upośledzone zaczęły coraz odważniej domagać się swoich praw.



Wyższa Szkoła Ekonomiczna w pochodzie Pierwszomajowym w Poznaniu.

Inwestycje w dziedzinie oświaty i kultury

Urządzenia kulturalne stanowią od momentu wyzwolenia kraju spod okupacji hitlerowskiej przedmiot szczególnej troski rządu Polski Ludowej. Rozwój oświaty i kultury wymaga gmachów, sal i wszelkiego rodzaju urządzeń jako materialnej bazy.

Olbrzymia pozycja

W budżecie na rok 1951 wydatki na oświatę, naukę i kulturę wynoszą blisko 14 proc. wszystkich wydatków państwa. Ta olbrzymia pozycja, — wraz z troską o kulturę narodu — wydatkowana jest na utrzymanie ponad 100.000 nauczycieli w przedszkolach, szkołach podstawowych, średnich i wyższych, na prowadzenie około 25.000 bibliotek powszechnych i naukowych, na utrzymanie instytutów naukowych, muzeów itd. itd.

Poważną część budżetu oświaty, nauki i kultury, z uwagą na zaniebdanie w tej dziedzinie, jakie odziedziczyliśmy po okresie kapitalizmu, przeznaczona jest na nowe inwestycje naukowe. Plan 6-letni przewiduje wybudowanie np. około 5000 nowych budynków dla szkół podstawowych. Ogólne nakłady inwestycyjne na szkolenie zawodowe, średnie i wyższe wyniosą w latach 1950 do 1955 olbrzymią kwotę 140 miliardów złotych, w cenach z r. 1950. W samej stolicy wznosi się obecnie 50 nowych gmachów szkolnych.

Szkolnictwo zawodowe

W r. 1951 oddanych zostanie do użytku 85 przedszkoli na 7370 miejsc, co satnowi w stosunku do r. 1950 wzrost o 154 proc. Przewiduje się oddanie

do użytku 412 gmachów i budynków szkół podstawowych, mających razem 107.105 miejsc, 25 budynków szkół średnich ogólnokształcących na ogólną liczbę około 10.000 miejsc oraz 47 domów dziecka na 6240 miejsc. Ważną pozycją w dziale inwestycji na cele oświatowe stanowią przewidziane w budżecie państwa wydatki na inwestycje w zakresie szkolnictwa zawodowego. W związku z tym, liczba miejsc dla uczniów w szkołach zawodowych I stopnia wzrosła o prawie 10.000, w szkołach II stopnia o ponad 12.000, a łączny wzrost kubatury nowowbudowanych pomieszczeń wzrosła o ponad pół miliona m sześc. W stosunku do roku 1950 wzrost nakładów inwestycyjnych na szkoły zawodowe I stopnia wynosi 69 proc., na szkoły II stopnia 109 proc. Wobec dotkliwego braku średniego personelu medycznego na budowę szkół pielęgniarskich i felcerskich przeznaczono kwoty o 250 proc. większe niż w roku ubiegłym.

Szkolnictwo wyższe

Inwestycje w dziedzinie szkolnictwa wyższego i nauki wykazują: w dziedzinie nauki wzrost o 21 proc., w dziedzinie szkół wyższych o 76 proc., w stosunku do r. 1950. W r. 1951 oddane zostaną do użytku następujące ważniejsze inwestycje: kompleks gmachów Politechniki Warszawskiej, zespół pawilonów laboratoryjno-naukowych Politechniki Gdańskiej, gmachy w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, w Collegium Chemicum w Poznaniu i szereg innych. Prowadzona jest odbudowa „Domu Nauki” we Wrocławiu, Pałacu Staszica w Warszawie, rozbudowa się Akademii Medycznej w Warszawie, Akademii Lekarskiej w Białymstoku i Zabrze, odbudowa Akademii Sztuk Pięknych i Wyższej Szkoły Teatru w Warszawie.

Kultura i sztuka

Inwestycje w dziedzinie kultury i sztuki obejmują bardzo szeroki wachlarz urządzeń. W r. 1951 przewiduje się oddanie do użytku 13 dużych domów kultury, m. in. w Poznaniu, Białymstoku, Gdańsku, Bydgoszczy, Rzeszowie oraz wielkiego ośrodka szkoleniowego w Otwocku. Dzięki nakładowi inwestycyjnym, w r. 1951 zostanie wykończona część produkcyjna Domu Słowa Polskiego w Warszawie oraz ogromna drukarnia Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” w Katowicach, o dziennej zdolności produkcyjnej 1 miliona gazet, 1 miliona tygodników i 1/4 miliona miesięczników. Dzięki poważnym nakładom inwestycyjnym oddane zostaną do użytku w r. 1951: Muzeum Pomorskie w Gdańsku i Muzeum Śląskie we Wrocławiu. W dziedzinie ochrony zabytków inwestycje obejmują odbudowę Zamku Ostrogskich, Pałacu Blanka i Biblioteki Żaluskich w Warszawie, odbudowę zamków w Pieszkowej Skali i Wiśniczu oraz zabytkowych kamienic w historycznych miastach Polski, w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Wrocławiu.

Kina i teatry

W r. 1951 otrzymamy trzy nowe, duże kina w Warszawie, Gdańsku i Białymstoku, razem nowych 2800 miejsc. Poważne środki kieruje się na budowę kin wiejskich, rozbudowę wytwórni filmowych, konserwa-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Przed I Kongresem Nauki Polskiej

Uczeni polscy o upowszechnianiu wiedzy

Korespondenci pism zagranicznych, którzy przebywali pewien czas w Związku Radzieckim zgodnie stwierdzają, że powszechnie panuje tam niezwykle entuzjazm wiedzy. Uczą się wszyscy bez różnicy płci i wieku. Księgarnie są obleżone. Pierwszeństwo mają nauki marksizmu-leninizmu i wydawnictwa techniczne.

Ten pęd do wiedzy możemy obserwować również w naszym kraju. Mogą o tym wiele powiedzieć kierownicy zarówno bibliotek publicznych jak i księgarń. Lecz poza uczącą się młodzieżą istnieją szerokie masy niemniej spragnione wiedzy i wydawnictwa techniczne. Ostatnimi zdobyczami nauki. Nakłady czasopism takich jak „Horyzonty techniki”, „Problemy” lub dodatków naukowo-literackich pism codziennych, o jakich wydawcy burżuazyjni nie mogli marzyć przed wojną, są najlepszym dowodem wzrastającego w kraju „popytu na wiedzę”.

Na łamach naszego „Nowego Świata” poruszyliśmy zagadnienie udziału naukowców polskich w upowszechnianiu wiedzy, powołując się na świetne pod tym względem przykłady uczonych w Związku Radzieckim.

Nie marginesowym, lecz zasadniczym rozważaniem tego

problemu zajęta się ostatnio Podsekcja Popularyzacji Wiedzy I Kongresu Nauki Polskiej. Omówiła ona wszystkie główne nurty upowszechniania wiedzy oraz związane z nimi problemy i metody jak zagadnienie książki popularno-naukowej, audycji radiowych, filmu naukowego i oświatowego, czasopism, muzeów i wystaw. Szczególnie wiele uwagi poświęcono samej koncepcji prawidłowego pojmowania popularyzacji wiedzy w Polsce Ludowej oraz założeniom ideowym.

W jakim kierunku powinno pójść nasze upowszechnianie wiedzy? W myśl wytycznych głównego referenta Podsekcji prof. B. Leśnodorskiego pierwszym zadaniem popularyzacji wiedzy powinno być uzbrojenie klasy robotniczej, proletariatu miast i wsi w oręż wiedzy służącej do zwalczania wszelkich form wsteczństwa. Stąd nakaz zdecydowanej zmiany kierunku popularyzacji, który panował nie tylko przed 1939 r., ale nawet w pierwszych latach powojennych.

Naukowcy polscy wzięli sobie obecnie za cel szerzenie i pogłębianie naukowego materialistycznego poglądu na świat, co stanowi fundamentalne założenie

popularyzacji, dalej propagowanie i ułatwianie wynalazczości, nowatorstwa, i racjonalizatorstwa oraz upowszechnianie jego wyników. Popularyzacja wiedzy powinna być tak prowadzona, aby ułatwić wychowanie zainteresowanych w duchu ludowego patriotyzmu, w potrzebie walki z wszelkimi przejawami kosmopolityzmu i nacjonalizmu, w szczególności zaś z przejawami korzenia się przed burżuazyjną nauką, techniką i kulturą. Jest to założenie ściśle związane z ideą braterskiej współpracy wolnych, mitujących pokoi narodów.

Tak pojęta popularyzacja wiedzy przyczyni się do podwyższenia kwalifikacji zawodowych zgodnie z wytycznymi planu 6-letniego i ułatwi właściwy wybór zawodu przez młodzież.

Naukowcy polscy, biorąc udział w popularyzacji wiedzy, spełniają jeszcze inne zadania. Rozbudzą zamiłowanie do samodzielnego kształcenia się oraz przygotowują „odbiorców” popularnej wiedzy, zachęcają do obserwowania zjawisk przyrody i życia społecznego oraz dadzą bodźca do zbierania i segregowania materiałów, mających znaczenie naukowe.

W rocznicę śląskiego powstania

Trzydzieści lat mija w roku bieżącym od wybuchu trzeciego powstania śląskiego. Trzykrotny zbrojny wysiłek śląskiego ludu uwieńczony został jednak tylko częściowym sukcesem. Tylko część Górnego Śląska wróciła do Polski, ale dalej pozostała pod uciskiem kapitału, tego samego zresztą prawie po tej i tamtej stronie państwowej granicy.

Nie zdobył wówczas Śląski powstaniec dla swej ziemi tego, na co tyle wieków czekał, o co z takim uporem i poświęceniem walczył. Nie wyzwolił swej ziemi z niewoli, wyzysku i ucisku, nie stał się wtedy jeszcze ziemią tej gospodarzem.

Warto dziś, w rocznicę trzeciego śląskiego powstania, przyjrzeć się tym siłom i czynnikom, które legły w poprzek drogi, jaką lud śląski szedł ku swemu społecznemu i narodowemu wyzwoleniu.

Wierność Ojczyźnie ludu śląskiego

Lud śląski dochował Polsce wierność, gdy po I wojnie światowej powstawało państwo polskie, ludność Górnego Śląska natychmiast objawiła wolę połączenia się z nim i wzmogła walkę przeciw tym, którzy ją dotąd uciskali i wykorzystywali.

Dążenie i walka o społeczne wyzwolenie i wolność narodu splatały się z sobą w sposób jak najściślejszy, nierozdzielny, oczywisty. Dążenia te reprezentowały przede wszystkim górnośląski proletariat robotniczy, szczególnie zaś ta jego część, która zorganizowana była w szeregach Partii Komunistycznej. O wyzwolenie swoje walczy zorganizowany proletariat w pierwszych latach powojennych setkami tysięcy manifestujących po wsiach i miastach śląskich demonstrantów, walczy strajkami, które bez przerwy prawie ogarniały górnośląskie zakłady pracy, walczy zbrojnymi powstaniem.

Decydujące wówczas w powstającym państwie polskim czynniki nie miały ochoty do pomocy mu w jego walce. Rząd ówczesny, a zwłaszcza Józef Piłsudski zbierał na gwałt wojska, aby rzucić je na wschód, do walki o niepolskie ziemie. A równocześnie toczyła się walka o władzę, przede wszystkim między narodową demokracją a Piłsudskim. Walka prowadzona z niezwykłym zapamiętaniem przetrzona została również na teren Górnego Śląska i zaważyła niemało na przebiegu i rezultatach powstania.

Walka o władzę między Korfantem a Grażyńskim

Narodową demokrację reprezentował na Górnym Śląsku przede wszystkim poseł Korfanty oraz uzależniony od niego całkowicie podkomisarz Naczelnej Rady Ludowej kierowany przez adwokata Czapla. Korfantemu najprędzej udaje się uchwycić formalnie władzę na Górnym Śląsku, najpierw poprzez podkomisarza Poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej, a potem poprzez Polskiego Komisarzatu Plebiscytowy, na czele którego sam stanął. Ale od pierwszej też chwili działać zaczyna na Górnym Śląsku oboz Piłsudskiego, aby w swojej ręce wziąć władzę na Śląsku. Posiadanie bowiem Górnego Śląska stanowiło tak dla jednych, jak i dla drugich poważny atut w rozgrywkach o władzę w Warszawie, nad państwem Polski. Ludzie Piłsudskiego, głównie byli jego oficerowie, przenikają przede wszystkim w szeregi tworzonej na Górnym Śląsku organizacji wojskowej, powołanej do ochrony polskiej pracy plebiscytowej. Rychno udaje się im opanować kierownictwo górnośląskiej Polskiej Organizacji Wojskowej. Między POW a Polskim Komisarzatem Plebiscytowym, między przywódcą obozu piłsudskiego, Grażyńskim a Korfantem toczy się przez

cały czas zacięta walka konkurencyjna — walka o władzę. Korfanty i Grażyński pod jednym względem byli z sobą zgodni. Jednakowo wrogo odnosili się do rewolucyjnych pochyni górniośląskiego proletariatu i prowadzącego go Komunistycznej Partii. Zwalczali go wszelkimi środkami. Korfantemu udało się rewolucyjny ruch proletariacki zepchnąć pod ziemię. Uczył go do pod hasłami narodowego frontu, hasłami walki o narodowe wyzwolenie, której jakoby nie należało przeszkadzać wysuwaniem hasła wyzwolenia społecznego!

Korfanty znał jednak siłę rewolucyjnego, klasowego ruchu górnośląskiego proletariatu i dlatego przede wszystkim nie chciał dać mu w ręce broni, dlatego starał się hamować i tłumić wszelkie rewolucyjne dążenia, obawiając się, że mogą mu one wytrącić z ręki władzę. Dlatego kilkakrotnie w roku 1919 przeszkodził wybuchowi powstania, dlatego i po plebiscycie, w marcu 1921, czynił ogromne wysiłki, aby tylko nie dopuścić do zbrojnego wystąpienia górnośląskiego ludu. Nie chciał, jak się wyraził w swej odezwie z dnia 3 maja 1921 roku, dopuścić do wytworzenia „anarchii”. Rozumiał oczywiście pod tym pojęciem uchwycenie władzy przez lud, przez robotników. Po imieniu nazwał to jego najbliższy współpracownik, Czapla, gdy w swym raporcie z dnia 25 marca 1921 pisał o wzrastającej agitacji komunistycznej. W tym czasie również POW, jak to później stwierdzał sam Grażyński, tłum odruchy oburzenia ludności górnośląskiej, rozgoryczonej wynikami plebiscytu.

Wzmagał się nastrój rewolucyjny

Mimo usiłowań Korfantego i POW, wśród ludności Górnego Śląska rosło wzbурzenie, wzmagał się nastrój rewolucyjny, grożąc coraz poważniej zerwaniem nakładanych mu hamulców. Coraz bardziej groziła „anarchia”, coraz poważniejsza stawała się groźba, że dojdzie do wybuchu, który wyrośnie ponad głowę rządzącego Górnym Śląskiem Korfantego, który odsunie w kąć sięgających po władzę piłsudczyków. W końcu kwietnia tak Korfanty,

jak i Grażyński zrozumieli, że nie uda im się przeszkodzić wybuchowi powstania. I wtedy zaczęły się gorączkowe zabiegi o to, aby wobec niemożności uniknięcia zbrojnego wybuchu, zapewnić sobie jego kierownictwo, aby nadać mu pożądany kierunek, aby nie pozwolił mu przerosnąć w ruch klasowy, rewolucyjny. Nie chciał tego ani Korfanty, ani Grażyński, ani rząd Witosa, ani Piłsudski.

Korfanty i POW zaczynają prześcigać się, celem uchwycenia kierownictwa narastającego ruchu zbrojnego, aby od nich, skoro już tak być musi, padło hasło do walki, co pozwoli im stanąć na jej czele.

Rozkaz powstania wyszedł ostatecznie od Korfantego, on też stanął na jego czele jako dyktator. Nie ulega jednak wątpliwości, że nie uczynił tego dobrowolnie, a tylko pod przymusem narastającej sytuacji.

Powstanie, zainicjowane w dniu 2 maja masowym, powszechnym strajkiem, wybuchło we wczesnych godzinach rannych dnia 3 maja. Stanęli jednak na jego czele ludzie, którzy na cele i zadania powstania patrzyli całkiem inaczej niż ci, którzy do walki powstali.

Trudności i przeciwnictwa

Rząd polski z premierem Witosem na czele, jak również Piłsudski byli od samego początku przeciwni wybuchowi śląskiego powstania. Wiadomość o nim — jak o tym pisze ówczesny marszałek Sejmu, Trąpczyński (Polonia, 1936, nr 4150) — była dla tych czynników bardzo przykrą niespodzianką. I dopiero wyjaśnienia Korfantego, mówiące zapewne o konieczności zapobieżenia „anarchii”, przekonany warszawskie czynniki, zlagodzyli ich pretensje pod adresem Korfantego. Rząd Polski, nie chcąc dopuścić do zbytniego rozszerzenia powstania, nie udzielił mu pomocy ani wojskowej, ani finansowej. Natomiast przez cały czas domagał się energiczniej od Korfantego jak najszybszego zlikwidowania powstania, odebrania z rąk górnośląskich proletariuszy broni. Górnośląscy powstańcy poza tym komplikowali sytuację dyplomatyczną Polski, utrudniając załatwienie spraw bliższych sercu rządzących Polską ludzi: spraw związanych z niedawno zakończoną wojną ze Związkiem Radzieckim. **Obraz trudności i przeciwnictw, jakie na swej drodze ku wyzwoleniu społecznemu znalazł lud górnośląski, miały dużą lukę, gdyby nie wspomnieć tu o stanowisku**

mocarstw zachodnich w sprawie Górnego Śląska. Są to rzeczy na ogół powszechnie znane, dlatego poświęcimy im tylko bardzo niewiele miejsca. Wiadomym jest, że prezydent Stanów Zjednoczonych, m. in. przy sprawie Górnego Śląska, odstąpił od swych szumnych haseł i obietnic. Znana powszechnie jest zdecydowanie wroga Polsce polityka Wielkiej Brytanii i jej premiera, Lloyd Georgea, który w swej nienawiści do Polski nie cofał się przed najgorszymi oszczerstwami, przed najpospolitszymi kłamstwami, byle tylko zostawić Niemcom Górny Śląsk. Politykę tę reprezentowały i realizowały na Górnym Śląsku przysłane tu angielskie oddziały wojskowe. Udzielały one poparcia i ochrony niemieckim bojówkom, rozbijającym polskie zebrania, mordującym polskich działaczy.

Powstańcy górnośląscy grozili, jak wiadomo, że raczej zapienią swe kopalnie i zniszczą huty, niż miałyby one wrócić w ręce niemieckich kapitalistów. Wkraczający do Opola żołnierze angielscy mówili — jak pisze Srokowski — że zniszczenie górnośląskich kopalń byłoby ich angielskiej ojczyźnie na rękę. Bo — jak się wyrażali — Anglia cierpi na nadprodukcję węgla i dlatego bardzo chętnie patrzy na zanikanie wydobycia węgla, na kontynencie europejskim. Przynieńcie cyniczne w swej szczerości, a niewątpliwie dobrze oddające przekonania kapitalistów, aktualne i dzisiaj!

Po niemieckiej stronie owo wiał się ówczesny rząd włoski. Również Watykan pragnął odebrać Śląsk Polsce i dać go Niemcom. A za wszystkim tym stał międzynarodowy kapitał, nie chcący Polsce dać Górnego Śląska i jego bogactw, pragnący je zachować dla dalszej eksploatacji przez niemieckich kapitalistów.

Z walk tych i z ciężkich lat następnych, aż po dni wyzwolenia w roku 1945, wyniósł górnośląski proletariat cenne, chociaż jakże drogo opłacone doświadczenia. Pozwoliły mu one dojrzeć i rozróżnić wroga, poznać i ocenić przyjaciół. Dorzucił w ten sposób górnośląski proletariat swą cegiełkę do skarbnicy doświadczeń, do tradycji walk wyzwoleniczych, wiodących ludność ku lepszej przyszłości. I w tym największy powód do dumy, w tym tytuł do sławy i prawo do miejsca w pamięci naszego narodu dla bohaterów i bojów śląskich powstańców.

Po południu i wieczorem bawił się Poznań tłumnie, obocho i radośnie

W godzinach popołudniowych najmłodszy Poznań w towarzystwie mamusi i tatusiów zaczął załudzać Dzielnicę Miejską przy Drodze Debińskiej. Schodząc po stopniach na plac, można było zauważyć trawniki gęsto kwitnące barwnymi strojami najmłodszych obywateli. Zgromadziło się ich najwięcej przy głównych stopniach, które szybko znikły zaledwie powodzią dziecięcych główek. Nie dziw, bo tuż przy schodach uczniowie Szkoły Podstawowej nr 37 dają występ tańca góralskiego. Na akordonie przygrywa Kubaś Ignatowicz. Najmłodszy i najmniejszy z całego zespołu — synek kierowniczkę zespołu dziecięcego — Olek Danielski zbiera wraz z kolegami zasłuchane oklaski. Ledwie znikli „góralscy” do występu przygotowują się „kozaki” z tej samej szkoły. Dać im na dzień cięcia młodzie amatorzy próbują celnością sztaf w z wiatrówek, młodzie trzeci i w waja do woli huśtawek, bawią się w loteryjki przysługują się dzieckiej orkiestrze Szkoły Podstawowej nr 21 z Dębca. A grają doskonale! Można im pogratulować.

W tym samym czasie na boisku miejskim na Starolecie rozpoczął się festiwal Zw. Zaw. Pracowników Przem. Chemicznego. Gra orkiestra Stomilu. W niedalekim baraku młodzież „stonilowska” przygotowuje się do występu. Przez okno widzimy barwne kostiumy amatorskich artystów. Za chwilę pokażą swój pierwszy numer programu.

Trudno przedrzeć się przez gęsty tłum zgromadzonej na boisku „Cybina” przy ul. Bydgoskiej. Nie można dostać się do środka grubego pierścienia, by dowiedzieć się, jaki zespół przed chwilą zademonstrował taniec. Słyszymy tylko, jak wykonawcy zbierają suto oklaski. Za chwilę nowy punkt programu. Dzieci tu pełno. Buzie mają rozradowane. Przed chwilą zostały odharowane ciekierkami, które przywoziła cięzarówka, jako dar dla nich — najmłodszych mieszkańców Śródk — od pracowników Zakładów im. Józefa Stalina.

Na Placu Wielkopolskim obserwujemy tajemnicze przygotowania. Sznur oddziela od publiczności duży plac przestrzeni, na której żywo debatuje grupa młodzieży. Po kilku minutach — zrywa się samolotik „A-8” i kotuje nad placem. Za nim startuje model nr 701, który szybko dopędza towarzysza i razem z nim ląduje. To młodzi członkowie Okr. Osrodek Modelarskiego Ligi Lotniczej! zademonstrowali swoje maleńkie maszyny. Publicz-

ność darzy ich uznaniem. W głębi placu na wysokim orkiestrze przygrywa orkiestra pocztowców. Tuż przy nim gromadzi się chór męski i żeński pod dyr. Józefa Młodziejskiego. Na placu coraz jowskiego. Na placu coraz ciałnej. Mijamy jeszcze gromadę dzieci zebranych przy kole szczęścia. Samochodowe punkty z zakaskami i napojem są obłożone. Opuściliśmy plac, by udać się na Solacz.

W Parku Solackim im. Józefa Stalina młodzież (bo tu zabawa dla nich) utworzyła dwie olbrzymie wyspy głów. Jedna podziwiała dorobne biskupiańskie dziewczęta i chłopcy w oryginalnych strojach, którzy tańczą w wiatra w zakochanie swoich występów. A jak tańczy! Przygrywa im skrzypki i dudziarz. Wszyscy przyjechali tu do Poznania z wiosek spod Krobi (pow. gostyński). Druga grupa — a właściwie olbrzymie morze głów zgromadziło się przy 14-osobowej orkiestrze Szkoły Inżynierskiej. Nie zdążyliśmy już na występ chóru tejeże uczelni. Słyszemy poprzez megafony piękne melodie. Za chwilę cała młodzież średnich i wyższych szkół miasta Poznania ruszy tu do tańca.

Gdy w tym samym czasie na placu Targowym (MTP) są czynione przygotowania do imprezy artystycznej, organizowanej przez Wydział Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, w Parku im. Kasprzaka przed muszlą koncertową tysięczne tłumy słuchają utworów muzycznych w wykonaniu orkiestry Zakładów Metalurgicznych im. Józefa Stalina. Do g. 19 przygrywała tu orkiestra ZUS-u. Program zmontowany przez Zakłady im. J. Stalina i Polskie Radio cieszy się tu ogromnym powodzeniem.

Później, w godzinach wieczornych na wszystkich wymienionych placach ruszyły pary do tańca. Bawiła się młodzież na Solaczu, bawiła się robotniczy Poznań na placu Wielkopolskim, w Starolecie, na Śródcie i innych miejscach miasta. Tańcem i piosenką rozbrzmiewała sala Izby Rzemieślniczej i „Belwederu”. Wszystkie zabawy bezalkoholowe. Toteż nie można było zauważyć pijackich wybrzków. Wszędzie tryskał zdrowy humor, panowała radość z okazji obchodu wielkiego dnia ludzi pracy.

A potem w godzinach późnocnych robotniczy Poznań wracał do domów na odpocznik. Wyniósł niezatarte wrażenie z obchodu i zabaw 1-Majowych i wyniósł wiele zachęty do dalszej pracy nad realizacją planu 6-letniego, do walki o pokój, do walki o socjalizm.

Inwestycje w dziedzinie oświaty i kultury

(Ciąg dalszy ze str. 3)

torni filmowych i innych urządzeń w dziedzinie filmu. Odbudowa Teatru Wielkiego w Warszawie i budowa Teatru Narodowego w Łodzi stanowią najważniejsze pozycje w dziedzinie inwestycji teatralnych. Polska Ludowa poważną część dochodu społecznego

przeznacza na utrzymanie, pielęgnowanie i rozbudowę urządzeń kulturalnych, doceniając w pełni doniosłość upowszechnienia kultury w wielkim dziejowym procesie budowy nowego społeczeństwa. Mapa Polski Ludowej wypełnia się coraz nowymi ogniskami oświaty, nauki, kultury. (b.)

PREMIERA „SWANTEWITA” W OPERZE POZNAŃSKIEJ

KC WKP(b) — słynno jezy Zdanowa. Także i w Polsce kilkoro już zdrowe idee realizmu, czyli sztuki rozumiałej dla narodu (nie elitarniej!).

Za to o inscenizacji „Swantewita” można by mówić więcej dobrego. Z trudnego zadania tak Tadeusz Marek (libretto) jak i Leon Wójcikowski (choreografia) wybrnęli szczęśliwie niebezpieczną. Dalej jesteśmy z pełnym respektem dla umiejętności technicznych autora „Legendy Słowiańskiej” dla jego swobodnego metier, ale spostrzegamy prędko, że wszystkie obrazy „Swantewita” zbliżone są zbyt do siebie — charakterem tematów harmonii i instrumentacji. Powstaje wrażenie dziwnej jednostajności. Brakuje kontrastów. Rytmika jest mało jednorodna, a tematyka zagmatwana. Wszystkie skapanie w młdym systemie dusznej nastrojowości, wszystko bardzo kulturalne, bardzo intelektualne, nawet rafinowane, lecz pozbawione świeżości, siły inwencji i rozmachu twórczego.

Pouczająca to lekcja. Wielu przed wojną ludziło się, że właśnie tędy droga do muzyki przyszłości. Dziś w ZSRR potępiono ten kierunek uchwał

pochody, korowód weselny czy coś w tym guście — a tu na stósie leży przerażona dziewczyna, którą mają mordować jako niewinną ofiarę. Scena demaskowania bogacza, cała zresztą dowcipna historia z „cudem” domniemanym — ani trochę nie kojarzy się z muzyką...

Podkreśliłbym jeszcze jedno. W librecie T. Marka uderzają żywe analogie z wcześniejszą „Legendą Bałtyku” Feliksa Nowowiejskiego (1924 r.), która posiada omalże identyczną osnowę: ubogi rybak, starający się o piękną dziewczynę, intrzyga bogacza wyprawia ludu na obrzędy sobótkowe, stopy kupalne, burza, oskarżenie Bogny o czary, powalenie jej na oltarzu ofiarnym przed chrztem Swantewita, szczęśliwe ocalenie, połączenie się kochanków. Wypędzenie złego bogacza. W wersji premierowej „Legendy” także posąg bożka interweniował...

Praca choreografa i reżysera przedstawienia, Leona Wójcikowskiego, zasługuje na gorące słowa uznania. Kapryśna muzyka Perkowskiemu ubrał on w dobrze zrozumiałe pomysły i estetyczne gesty swych

tancerzy. Przede wszystkim wprowadził wiele gry mimicznej. Tańców, w zwykłym tego słowa znaczeniu, prawie, że nie ma. Nie pozwala na to muzyka, w której rytm ustawicznie się odmienia. B. Karczmarewicz była pełną uroku wiochna. S. Pokrzywińska kreowała swa dziwożoną z żywiołowym temperamentem. M. Krzyszkowska tańczyła z elegancją, jako kusicielka z lasu (duża sprawność techniczna). B. Stańczyk ujmował tak tańcem jak i warunkami zewnętrzny (zakochany młodzieniec). Gryby bogacz wiejski (W. Werner) był pysznie utrafony w karykaturalnej sylwetce. Sekundowała mu w intrzygach groźna przeraźliwie wiedzą (w groteskowym wykonaniu H. Eitnerówny). Wstęp do 3 aktu śpiewała muzykalka Z. Chwojka-Charlampowicz.

Dekoracje skomponowano w stylu romantycznym, ładne w kolorze i pełne ekspresji (Stefan Janasik). Nastrój baśniowy został tu podchwyciony szczęśliwie. Kostiumy udały się niemniej, oprócz sceny z satyrą i nimfą — kiedy rażą konwencjonalnością i sztafą z „Nocy Walpurgii”. Orkiestra grała precyzyjnie pod batutą dyr. prof. Waleriana Bierdajewa, znakomitego, doświadczonego i wytrawnego mistrza swej sztuki.

Radośnie obchodziła Wielkopolska Święto 1 Maja

W zwartym froncie narodowym stają kaliszanie

W Święto 1 Maja Kalisz przybrał odświętny wygląd. Gmachy państwowe i domy prywatne przodobiono flagami narodowymi i robotniczymi oraz zieleńią. Na placu Bohaterów Stalingradu i al. Stalina wystawiono ozdobione gablotki, w których umieszczono zdjęcia przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów.

W przeddzień Święta Pracy we wszystkich zakładach pracy, w świetlicach, szkołach, i w Teatrze Państwowym, odbyły się okolicznościowe akademie, podczas których wręczano nagrody pieniężne przodownikom pracy i pracownikom, którzy wywiązali się wzorowo z pracy w pierwszym kwartale br.

Obchód Pierwszego Maja w Kaliszu stał się wielką manifestacją narodową. Ponad 20

tysięcy młodzieży szkolnej, robotników i pracowników umysłowych, maszerowało w pochodzie. Piękny widok przedstawiał korwód młodzieży sportowej, ubranej w barwne stroje klubów sportowych. Wielki entuzjazm wywołało pojawienie się na niebie gołębi i balonów. Serdecznie witano maszerujących chłopów pracujących, mało i średniorolnych z gminy Podgrodzie Kaliskie i robotników rolnych z PGR Kamień oraz liczne delegacje chłopów przybyłych ze wszystkich gmin powiatu.

W godzinach popołudniowych odbyły się w parku miejskim i na placach występy artystyczne zespołów świetlicowych i zabawy ludowe. We wszystkich gminach obchody wypadły również okazale. Tysiące chłopów i młodzieży wiejskiej manifestowało swą solidarność narodową stając w zwartym froncie narodowym.

Z Kalisza wyjechały na wieś zespoły artystyczne, które na akademiach występowały z bogatym programem artystycznym. Kluby sportowe rozegrały mecze piłki nożnej z wiejskimi zespołami sportowymi.

Pracownicy budowlani jako czyn 1-Majowy oddali do użytku nowowbudowany blok mieszkaniowy dla 36 rodzin robotniczych. Wykonano budowę o jeden miesiąc przed terminem.

Złotymi blaskami wiosennego słońca opromieniony był dzień 1 Maja. Tak, jak słoneczna była pogoda — tak radosny był nastrój, towarzyszący w Wielkopolsce uroczystościom 1-Majowym. Wszystkie miasta i wioski tonęły w czerwieni flag i transparentów. Ogromne portrety przywódców klasy robotniczej ozdabiały fasady gmachów. Nieomal każde okno wystawowe pyszniło się strojną dekoracją. Uzupełniały ten obraz dziesiątki tysięcy białych gołębi pokoju, symbolizujących hasła tegorocznego święta pracy — naszą niezłomną wolę walki o trwały pokój, o zgodę i jedność między narodami.

Od wczesnego rana ulice wszystkich miejscowości Wielkopolski rozbrzmiewały tonami muzyki, radosnym śpiewem i pogwarem tłumów. Młodzi i starzy opuszczali mieszkania, by wziąć udział w pochodach lub choćby przyjrzyć się maszerującym kolumnom młodzieży, sportowców i pracowników różnych zakładów pracy. Orkiestry i ludowe kapele, barwne grupy regionalne, mundury ZMP i SP, kolejarze i strażacy, pielęgniarki i gastronomicy — wszystko to składało się na wesoły korwód, ciągnący się kilometrami na trasach pochodów. Nie było końca okrzykom na cześć przywódców klasy robotniczej. Skandowano słowa: Pokój — Stalin — Bierut!

Po południu zaroili się boiska i stadiony, zapelnily się place i sale zabawowe, tańczono ochoczo. Przy licznych kioskach i straganach przekomarzali się żartobliwie chętni zakąsek i słodczy.

Święto Pracy przebiegało radośnie i beztrasko. Lud bawił się w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku i licznie wykonanych zobowiązań, z wiarą w dalszą dobrą przyszłość i w utrwalenie idei pokojowych.

50000 osób manifestowało w Gnieźnie

Zywiolowo manifestowało całe społeczeństwo Gniezna i powiatu na rzecz realizacji planu 6-letniego i pokoju.

W przeddzień Święta Pracy odbyły się we wszystkich zakładach pracy, w gminach i gromadach akademie i masówki, na których złożone zostały meldunki o wykonywanych zobowiązaniach pierwszomajowych, które w Gnieźnie dały ponad pół miliona złotych a w powiecie około 400 tysięcy złotych oszczędności.

Na centralnej akademii która odbyła się w Teatrze Państwowym uczestniczyli delegaci wszystkich spółdzielni produkcyjnych i gmin. Za wybitne zasługi położone nad rozwojem i organizacją spółdzielni produkcyjnych w powiecie udekorowani zostali członkowie spółdzielni ob. Jadwiga Kapulowa, Białym Krzyżem Zasługi a ob. Stelmazewski — Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Wczesnym rankiem w dniu 1 Maja zapanował na ulicach nie notowany dotychczas ruch. Niemal wszyscy mieszkańcy Gniezna — starzy i młodzi nie wyłączając matek z małymi dziećmi podawali na plac 21 Stycznia, na którym odbyła się manifestacja z udziałem około 50 tysięcy osób. Zywiolowo podejmowane okrzyki na cześć pokoju i wodza miłujących pokój narodów Generała Stalina. W czasie

referatu wygłoszonego przez sekretarza KM PZPR Kammernana wypuszczono tysiąc gołębi pocztowych wyhodowanych przez członków 4 grupy lotowej.

W radosnym nastroju wśród zalanych słońcem i bogato udekorowanych bramami triumfalnymi, sztandarami, transparentami, ulic miasta, ruszył chyba najpotężniejszy w dziejach miasta Gniezna pochód, na którego czele kroczyła młodzież. Postawa naszego maszerującego społeczeństwa budziła dumę w sercu każdego obywatela.

W godzinach popołudniowych aż do zmroku odbywały się na placu 21 Stycznia oraz w Parku Kościuszki występy szkolnych i świetlicowych zespołów artystycznych, po czym na zakończenie odbyły się zabawy ludowe, w których z ochotą uczestniczyli tak starsi jak młodzi obywatele Gniezna.

Ożywiony i świąteczny ruch panował wśród prześlicznie iluminowanych ulic miasta do późnych godzin wieczornych. Na ulicach miasta czynne były kioski z owocami, słodczymi, kielbasą i pieczywem. Do puszek kwestarzy ulicznych zbierających na rzecz Komitetu Obronców Pokoju wpłynęło w mieście ponad 13 tys. zł. a w powiecie około 15 tys. zł. Celem uświetnienia dnia 1 Maja

w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach gościło 14 ekip artystycznych z Gniezna.

Wśród objętych w powiecie 91 akademii pierwszomajowych największą radość sprawiono członkom Spółdzielni Produkcyjnej Pruchnowo, którą właśnie w czasie odbywającej się akademii włączono do sieci elektrycznej. Członkom Spółdzielni Produkcyjnej w Turostowie wręczony został na akademii aparat radiowy.

(yk)

Krzyże Zasługi na piersiach przodowników pracy powiatu szamotulskiego

Tegoroczne Święto Pracy w Szamotulach miało przebieg okazali. Brało w nim udział ponad 8 tysięcy uczestników.

Po przemówieniu przewodniczącego PRZZ Jędrzejewskiego i przedstawicieli PZPR, ZSL i ZMP, uformował się pochód, który wyruszył ulicami miasta.

Owacyjnie witano kroczących w pochodzie racjonalizatorów i przodowników pracy z Państw. Zakładów Olejarskich, WZPD nr 6, Cukrowni i Młynów PZZ: Maćkowiak, Żuromski, Maciejewski z WZO, Bekasiak, Żurek, Rakowski i Stefański z Cukrowni, Lembitze, Jaworski, Dobek, Kubiakowie, Kabat z WZPD i wielu innych. Wszyscy szli z przewieszonymi na piersiach czerwonymi szarfami, na których wypisane były cyfry uzyskanych przez nich norm. Niesione transparenty głosiły: „Swoim wysiłkiem budujemy nowe, lepsze jutro — socjalizm”. Szczególnie serdecznie oklaskiwano grupę robotników Cukrowni — zdobywców sztandaru pracy CRZZ za I miejsce we współzawodnictwie cukrowni w Polsce.

Na akademii, która odbyła się w przeddzień uroczystości w sali Ośrodka Socjalnego WZPD, obszerne przemówienie wygłosił I sekr. PZPR Mądralchowski. Z rąk przewodniczącego PRN ob. Cichego, Krzyże Zasługi otrzymali: Stefan Kapłon, przodownik pracy i brygadista oborowy z PGR Przy-

borówko — Srebrny Krzyż Zasługi za doskonałe wyniki w hodowli krów. Białym Krzyżem Zasługi otrzymał Szczepan Grupa — przodownik pracy, brygadista chlewni maclor z PGR Kobylniki, odznakę przodownika pracy — Kazimierz Szydłak z Spółdzielni Produkcyjnej Psarskie.

Nagrody pieniężne wręczono 3 przodownikom pracy z WZO — Stefanii Zawodnej (700 zł), Andrzejowi Frackowiakowi (600 zł) i Edmundowi Budychowi (600 zł).

W części artystycznej występowały robotnicze zespoły świetlicowe i szamotulski zespół ludowy Ligi Kobiet, kwartet muzyczny Cukrowni i orkiestra WZPD. (fk)

Wolsztyniacy manifestowali masowo

Jeszcze nigdy Wolsztyn nie manifestował tak masowo na rzecz trwałego pokoju — jak 30 kwietnia i 1 maja br. Podczas niezliczonych akademii we wszystkich szkołach, większych zakładach pracy i spółdzielniach produkcyjnych nagrodzono najlepszych realizatorów planu sześcioletniego.

W WZPD odznaki przodowników pracy otrzymali: Maria Wawrzynowicz, Karol Walkowiak i Stefan Orzechowski. Przez WRN wyróżniony został społecznik ob. Gerle. Książeczki PKO z pokaźnym wkładem pieniężnym otrzymali: And. Rżanny z Wroniaw, R. Berliński z Tuchorzy, St. Sliwiński z Jabłonny, Poniedziałek z Dąbrowy, Drzewińska z Kębłowa Słodnikowa z Przemętu, Perek z Perkowa, Wojciechowska z Wolsztyna, Graj z Zakrzewa i Rakówna z Nowejwsi.

Na centralnej akademii 1 Majowej po przemówieniu II sekretarza PZPR Walkowiaka



W niekończącym się pochodzie 1-majowym w Poznaniu kroczyły liczne delegacje z różnych powiatów Wielkopolski. Szczególnie gorąco oklaskiwane były grupy regionalne, występujące w bogatych i niezwykle barwnych strojach ludowych. Zanikająca przed wojną ludność odżywa dzisiaj na terenie Wielkopolski z nową mocą, budząc powszechny zachwyt.

36 nagród dla nauczycieli powiatu ostrowskiego

Już w dniu 28 kwietnia br. zapoczątkowane zostały w Ostrowie uroczystości Święta Pracy. Rozpoczęły je szkoły. Na wyróżnienie zasługuje uroczysta akademie zorganizowana przez Szkołę im. Marii Kopnickiej w sali Teatru Miejskiego, w której uczestniczyła działka, rodzice oraz załoga Fabryki Sklejek. Na program złożyły się prócz dobrze przygotowanych występów dzieci, także repertuar pieśni zespołu świetlicowego tejże fabryki oraz rozdanie nagród pieniężnych przodownikom i racjonalizatorom pracy tegoż zakładu. Uroczyste akademie 1-Majowe w ostrowskich zakładach pracy odbyły się w dniach 29 i 30 kwietnia 1951.

W dniu 30 kwietnia br. wieczorem odbyła się w sali Domu Kultury akademie centralna, na program której złożyły się przemówienia I sekretarza KP PZPR Eugeniusza Krupy, przewodniczącego Powiatowej Rady Z. Z. ob. Sachy, występy artystyczne szkolnych zespołów świetlicowych oraz miejscowych chórów.

Rozdano nagrody 36 nauczycielom z powiatu za wydajną pracę zawodową i społeczną. Manifestacyjny pochód w dniu 1 Maja trwał 3 godziny. Wzięły w nim udział wielotysięczne rzesze z miasta i pobliskich miejscowości. Miasto Ostrow i osiedla powiatu ostrowskiego były bogato udekorowane.

Uroczystości Święta Pracy zakończyły zabawy ludowe i imprezy sportowe. Analogiczne uroczystości odbyły się na terenie poszczególnych gmin powiatu.

W gromadzie Chruszczyn gmina Daniszyn, w ramach uroczystości 1-Majowych dokonano otwarcia nowozbudowanej świetlicy dla pracowników leśnych Nadleśnictwa Głisznica. (bdc)

7500 zł oszczędności

Młodzież ZMP-owska oraz niezorganizowana z PZKAH w Ostrowie, wzorując się na bohaterkiej klasie robotniczej, podjęła zobowiązania, które zostały w 90 proc. do dnia 28 kwietnia wykonane. Podsumowania wyników zobowiązań 1-Majowych dokonał na uroczystej Akademii Święta Pracy w dniu 28 kwietnia dyr. Gniazdowski. Zobowiązania 1-Majowe dały 7500 zł oszczędności.

Wykonano w 75 proc. prace przy zakładaniu zieleńca przed budynkiem szkolnym, obsadzono drzewkami oraz uporządkowano dziedzińce szkolny, wykonano dekorację wewnętrzną i zewnętrzną szkoły, oczyszczono okna po ukończeniu prac tynkarskich, doprowadzono do porządku ogród szkolny. W dniu 1 Maja wyjechały trzy zespoły artystyczne, w tym orkiestra z programami kulturalno-owsiatowymi do PGR-ów i Spółdzielni Produkcyjnych.

Podczas akademii przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego wręczył nagrody przodującym w nauce oraz pracy społecznej i organizacyjnej uczniom. Wśród wyróżnionych znaleźli się czołowi aktywiści ZMP Wanda Nowakówna, Teresa Woźniakówna, Lech Markowski, nauczyciel Kazimierz Szymański i dyrygent szkolnej orkiestry — ob. Stanisław Zielesiński, którzy otrzymali nagrody pieniężne.

Lech Makowski

Gołębie pokoju nad Leszmem

Centralną akademie w przeddzień Święta Pracy poprzedziły w Lesznie liczne masówki i zebrania w zakładach pracy oraz poranki w szkołach. Wszędzie panował bardzo radosny nastrój, a zebrani dali wyraz swej woli w spontanicznych okrzykach na cześć pokoju, frontu narodowego i planu 6-letniego.

Sala kina „Polonia“ z trudem pomieściła 2 tysiące widzów. Przy stole prezydialnym poza przedstawicielami partii, i organizacji społecznych zasiadli czołowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy. Okolicznościowy referat wygłosił I sekretarz KM PZPR Karubin.

W części artystycznej zespoły świetlicowe w swym 2-godzinnym bogatym repertuarze wykazały wysoki poziom artystyczny.

Na zakończenie wiecu wśród niemilkających okrzyków: Pokój, Bierut, Stalin, — puszczone około 200 gołębi.

Defilada odbyła się na pięknie przybranych Starym Rynku. Udział w niej wzięło 20

tysięcy ludności. Na czele kroczyli sportowcy z SKS, LZS, kół sportowych i klubów, za nimi jechali motocykliści żużlowcy Unii w pełnym „uzbrojeniu“ z Głapakiem na czele. Wielką atrakcją byli dziarscy Cyganie, którzy w liczbie około 30 osób w malowniczych strojach z transparentami demonstrowali swoją wolę walki o pokój. Niemniejszym powodzeniem cieszyła się grupa uczniów Liceum TPD — w regionalnych strojach ludowych oraz parowóz wraz z wagonami wykonanymi przez kolejarzy.

Spośród zmechanizowanych pojazdów wymienić należy długi sznur traktorów, ciągników i różnego rodzaju maszyn rolniczych leszczyńskiego POM-u, który jako pierwszy w Polsce wykonał wiosenne siewy. W czasie defilady Unia tradycyjnym zwyczajem wypuściła balony pokoju z którymi w pogoń puścili się motocykliści. Imprezami sportowymi oraz zabawami ludowymi ludność Leszna zakończyła dzień Święta Pracy.

(R)

JAK UBRAĆ dziecko na spacer „MODA I ŻYCIE”
nr 13 1444gr

REDAGUJE ZEŚPOŁ Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 (II piętro), narożnik ul. Marcełińskiej. Centrala telefoniczna: 62-70 i 64-73; działy miejski 79-88; działy depesz 10 41; nocny (po godz. 22.00) 64-72.

PRENUMERATE na „Głos Wielkopolski“ przyjmuje P. P. K. „RUCH“ Poznań, ul. Kantaka nr 8/9 i wszystkie zamiejscowe placówki pocztowe. Cena prenumeraty zliczonej: miesięcznie zł 4,05; kwartalnie zł 12,15; półrocznie zł 24,30. Telefon prenumeraty 62-25. Telefon komisu 75-65. Nr konta PKO V-5714

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń R S W „PRASA“ Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 7.00 — 16.30, w soboty do 14.30.

Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.